

Rewolucyjne idee leninizmu są nieśmiertelne

Bolesław Bierut

Pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Międzynarodowy ruch robotniczy i cała postępową ludzkość z największą częścią obchodzącej 85 rocznicę urodzin wielkiego Wodza Rewolucji Socjalistycznej Włodzimierza Lenina. Wespół z narodami Związku Radzieckiego, które z imieniem Lenina wiązały jak najściślej bohaterką i sławną drogę swego nowego życia — masy pracujące wszystkich krajów ogarnięte były wielkim okresem wydarzeń związanych z działalnością największego rewolucjonisty, najgenialniejszego myśliciela i niezłomnego twórcy pierwszego w świecie Państwa Socjalistycznego.

Imię Lenina wiąże się nierozdzielnie z największym przełomem w dziejach ludzkości, z najbardziej burliwym i twórczym okresem walk społecznych, które przygotowały i utrwaliły zwycięstwo Rewolucji Proletariackiej i budowę nowego socjalistycznego ustroju społecznego. Niezwykle wielką rolę Lenina jako twórczego kontynuatora i niezrównanego bojownika ideologii i nauki marksistowskiej polegała nie tylko na nieprzejednanej walce o tę ideologię, o jasność i czystość zasad teoretycznych marksizmu, ale i na niestannym rozwijaniu tych zasad teoretycznych w procesie praktyki rewolucyjnej. Wiązanie teorii z praktyką, niestanne sprawdzanie jej w świetle konkretnej praktyki, rozwijanie i wzmacnianie teorii na podstawie doświadczeń walki i praktyki ruchu robotniczego — oto nieodłączna cecha leninizmu. W tym właśnie duchu, w duchu zgodności teorii rewolucyjnej z praktyką rewolucyjną wychowywał Lenin od pierwszych chwil tworzenia pieczęci partii, w żywej i namiętnej dyskusji teoretycznej hartował, sprawdzał, podnosił zarówno jej kadry, jak i kadry działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Po śmierci twórców naukowego socjalizmu — Marksa i Engelsa — którzy swe naukowe przewidywania i pasję rewolucyjną wiązały z rosnącą aktywnością i świadomością klasową proletariatu w urzeczywistnieniu jego misji historycznej, wśród wielu przywódców zachodnio-europejskiego ruchu robotniczego wzmagały się nastroje oportunistyczne, wyrastające z odrywania się tych przywódców od mas i z ulegania naciskowi obecnej ideologii. Od wczesnej młodości w ciągu całej swej działalności społecznej Lenin jako konsekwentny i bojowy marksista zwalczał ostro i nieugięcie wszelkie rewizjonistyczne poglądy i teorie, które wypaczały ideologię socjalistyczną i odrywały ją od szerokiego nurtu walki klasowej, od ruchu milionowych mas. Był nieprzejednanym pogromcą oportunistów, wnoszących do ruchu robotniczego przez pewne odłamy inteligencji drobniomarksistowskie i bazującego na tzw. „arystokracji robotniczej”.

Z pozycji rewolucyjnego marksizmu demaskował Lenin fałszywych „przysięgaczy ludu” — narodników, propagatorów „czarnej ekonomizmu”, mieniszewików, późniejszych likwidatorów i trockistów oraz oportunistów wszelkiej maści w rosyjskim i zachodnio-europejskim ruchu robotniczym. Z pogardą piętnował tych drobniomarksistowskich i socjaldemokratycznych ideologów, którzy ustulali odciągając masy od walki przez wnoszenie zamętu w ich świadomości klasowej. Teplą z pasją pytki, powierzchowną, nonszalancką, lekkomyślną stosunek do teorii marksizmu, zjawidliwym wymiślowi i demaskował wszelkie szybkopiętne „teorystyki” wysane z palca, oderwane od doświadczenia, od praktyki ruchu rewolucyjnego, od konkretnej analizy zjawisk społecznych.

Walkę o jasność ideologiczną, o ścisłość naukową teorii rewolucyjnej traktował Lenin z najwyższą troską, strzegł czystości ideologicznej z największym pietyzmem i stawiał ją na pierwszym planie w walce o stworzenie rewolucyjnej partii proletariackiej.

„Bez rewolucyjnej teorii nie możemy być rewolucyjnym ruchem” — stwierdzał w polemice z mieniszewicką teorią „żyłowości ruchu”.

Obrzyli wysiłek poświęcił Lenin stworzeniu partii, która umiała wnosić w żywiołowy ruch mas robotniczych rewolucyjną świadomość socjalistyczną i organizować te masy do walki o ich najżywniejsze interesy, prowadząc je stopniowo i wytrwale do walki o władzę.

Leninowska nauka o partii i o jej kierowniczej roli w sojuszu robotniczo-chłopskim, w walce o dyktando proletariatu — jest po dziś dzień dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego niezrównanym orzechem i nieocenioną skarbnicą teorii i praktyki rewolucyjnej. Szczególnie wielkie i doniosłe znaczenie miała ona dla polskiego ruchu robotniczego, któremu Lenin poświęcił tyle uwagi, dla jego wzrostu ideologicznego i organizacyjnego. Polski ruch robotniczy, jego nurt rewolucyjny — rozwijał się zawsze w poczuciu ścisłego braterstwa broni z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Leninowi, jego niezłomnej trosce o wzrost i rozwój rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym, jego rzetelnej krytyce błędów teoretycznych luksemburgizmu w najbardziej podstawowych zagadnieniach strategii i taktyki rewolucyjnej — zawdzięcza polska klasa robotnicza i jej partia swe wychowanie ideologiczne i stopniowe przewidywanie zasadniczych błędów, hamujących jej rozwój i dojrzewanie rewolucyjne. Dotyczy to w pierwszym rzędzie węzłowych w warunkach polskich tak samo jak w rosyjskich zagadnień sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz taktyki i poglądów SDKPiL w kwestii narodowej.

Potężną teoretyczną zdobyczą genialnego umysłu Lenina była jego nauka — analiza imperializmu, jego twórcze rozwinięcie marksizmu w zastosowaniu do nowych zjawisk ekonomicznych w rozpoczynającym się okresie

schyłkowym kapitalistycznym systemu gospodarczego. Z gruntownej i głębokiej analizy nowych zjawisk ekonomicznych wyprowadzał Lenin nowe teoretyczno — polityczne wnioski dla ruchu robotniczego, formował nowe zasady strategii i taktyki rewolucyjnej. W swej przewidującej, wnikliwej, genialnej analizie przeciwstawił i sprzeciwił się wewnętrznemu kapitalizmowi Marks, sygnalizował konsekwencje ich dalszego rozwoju. Ale dopiero w początkach nowego stulecia mogły przejść się w pełni skutki tych przeciwstawi, warunkujące nowy etap działania praw i zjawisk gospodarczych, politycznych i społecznych właściwych imperializmowi w jego rozwiniętym już stadium. Lenin scharakteryzował to nowe stadium i jego polityczny sens jako okres wojen imperialistycznych i rewolucji proletariackich. Doświadczenia historyczne potwierdziły całkowicie słuszność leninowskiej analizy imperializmu i wyprowadzonych z niej przez Lenina wniosków politycznych.

Pod przewodem Lenina, pod kierownictwem stworzonej przez niego partii, proletariatu odniósł w Wielkiej Rewolucji Październikowej swe pierwsze historyczne zwycięstwo, które zapoczątkowało zasadniczy zwrot w stosunkach społecznych, w dalszym ich rozwoju zwycięstwo to wytyczyło w sposób trwały dalszy kierunek biegu historii, zgodny z dążeniami proletariatu i z postępowymi ideami ludzkości. Zwycięstwo proletariatu rosyjskiego podjęło zdecydowanie i ostatecznie monopol imperialistycznego panowania nad światem, a baza eksploatacji i trywacji kapitalizmu kurczy się nieprzerwanie. Rewolucja ludowa toruje sobie odąd nieprzerwaną drogę w ogniu niestannych walk klasowych i antyimperialistycznych, które wciągają w swą orbitę coraz nowe dziesiątki i setki milionów ludzi, nowe warstwy społeczne, nowe terytoria i narody.

85 rocznica urodzin Lenina zbiega się z 10-leciem wielkiego historycznego zwycięstwa bohaterów Armii Radzieckiej nad faszystym hitlerowskim. Zwycięstwo to posunęło niezmiennie naprzód zmianę układu sił w świecie, wzmocniło ruch wyzwolenicy ludu pracującego na wszystkich kontynentach globu i rozszerzyło zasięg oddziaływania sił postępu społecznego.

10 lat temu powstała w Polsce i w krajach europejskich wyzwolonych przez Armię Radziecką pierwsza w dziejach tych narodów władza ludowa, oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim. W niespełna 5 lat później ugruntowała się władza robotniczo-chłopska w największym kraju azjatyckim — powstała Chłopska Republika Ludowa. Powstał nowy, o ilez bardziej korzystny niż dawniej, układ sił w Europie i Azji. Partia, która budowała, wychowywała i ubrała ideologicznie Lenin utworzyła drogę Rewolucji, była wzorem i nauczaniem w dokonywaniu coraz potężniejszych wyłomów w całym systemie kapitalistycznym, wywarła olbrzymi wpływ na kształtowanie historii w ostatnim 50-leciu i w ten sposób najdotkliwiej zadokumentowała swą przodującą rolę w walce o sprawiedliwość społeczną, o wolność i równouprawnienie narodów.

Rewolucyjne idee leninizmu stają się natchnieniem, ożywiają niezłomną wiarę w zwycięstwo mas pracujących w całym świecie, pobudzają je do aktywnej walki społecznej, przekształcając się w coraz potężniejszą siłę materialną. W oparciu o tę rosnącą wciąż siłę aktywności tworzącej mas ludowych rozwija się dziś wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego, obejmujące swym zasięgiem już przeszło trzecią część ludzkości świata. W budownictwie socjalizmu uczestniczy dziś również z niezłomną energią i gorącym zapalem patriotycznym cały polski lud pracujący pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która kieruje w konkretnych warunkach walki klasowej złożonym procesem rozwoju narodu polskiego do pełnego zwycięstwa socjalizmu w oparciu o jego chlubne wspaniałe tradycje i o cały rewolucyjny dorobek polskiej klasy robotniczej.

Strzeże ona twarde i nieugięte jako ideologicznego marksizmu-leninizmu i jako niezawodnej busoli swego działania. Marksizm-leninizm stał się drogowskazem dla mas pracujących wszystkich krajów demokracji ludowej, jest ich gwiazdą przewodnią w budownictwie nowego życia, rękonią dalszych i coraz wspanialszych osiągnięć. Klasa robotnicza w krajach kapitalistycznych walczy mężnie i wytrwale pod sztandarem leninizmu o swe prawa, łącząc z hasłami walki o wyzwolenie społeczne sprawę walki o pokój i o zagrożoną przez imperializm oraz zdradę rządzących klas suwerenność narodową. Leninowska nauka o prawie każdego narodu do samostanowienia o swym losie wywarła na świadomości milionów mas narodów wciśniętych w klęskę imperializmu coraz silniejszy wpływ, pobudzając je do walki. Rosnie i rozszerza coraz bardziej swój zasięg potężny światowy ruch obrońców pokoju, stawiający zapory zbrodniczym, kłopotom wojennym imperializmu.

Lenin — jako twórca i organizator partii proletariackiej nowego typu, jako teoretyk, strateg i wódz międzynarodowego ruchu komunistycznego — nie tylko przewidywał trafnie rozwój tych procesów i wydarzeń społecznych, które stanowią najistotniejszą treść obecnych dzieł ludzkości, ale całą swą działalnością rewolucyjną tworzył przesłanki dla dzisiejszego układu sił i dalszych zwycięstw ludu pracującego.

Pod kierownictwem Lenina Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego stała się pierwszą „brigadą szturmową” światowego ruchu robotniczego, wzorem bojowości i hartu rewolucyjnego, natchnieniem proletariatu wszystkich krajów w ich walce o wyzwolenie. Pod przewodem Lenina i

KPZR powstało, ugruntowało się, zwyciężyło pierwsze państwo dyktatury proletariatu, państwo wyrosłe z sojuszu robotniczo — chłopskiego i z braterstwa narodów, państwo zwycięskie socjalizmu, które jest dziś największą potęgą materialną i moralną w świecie.

Lenin wypracował nie tylko strategię i taktykę walki rewolucyjnej proletariatu o zdobycie władzy, ale również strategię i taktykę budownictwa socjalistycznego, opartego na rosnącej niestannie aktywności najszerzych mas ludowych w tym budownictwie, które jest ich dziełem.

„...nasza rewolucja — pisał Lenin w liście do robotników amerykańskich w 1918 r. — ...wejdzie do dzieł ludzkości — jako rewolucja wielka i niezwykła, albowiem po raz pierwszy nie mniejszość, nie sami tylko bogacze, nie sami tylko ludzie wykształceni, lecz prawdziwe masy, olbrzymia większość ludu pracy, sama buduje nowe życie, w oparciu o własne doświadczenie nie rozstrzyga najtrudniejsze zagadnienia organizacji socjalistycznej”.

Od czasu gdy wypowiedziano te słowa upłynęło z górą 36 lat i dziś już setki milionów ludu pracy w wielu krajach buduje nowe życie i świadomie decyduje o najtrudniejszych sprawach swego kraju. Rewolucja socjalistyczna rozszerza swój zasięg a wraz z tym i swe niezwykłe siły.

W obecnym przełomowym okresie lepiej niż kiedykolwiek rozumiemy słowa Lenina, który uczył nas, że w obliczu decydującego rozstawienia sił:

„...trzeba liczyć na miliony i na dziesiątki milionów. Tutaj trzeba zapisać sobie nie tylko o to, czy przekonaliśmy awangardę klasy rewolucyjnej — ale jeszcze i o to, jak rozmieszczone są historycznie aktywne siły w s y s t e m i k i c h klas, bezwarunkowo wszystkich bez wyjątku klas danego społeczeństwa”.

Cały swój niezrównany talent organizacyjny i swą olbrzymią wiedzę skierował Lenin po zwycięstwie rewolucji na opracowanie programu przeobrażenia gospodarczego w wielkim kraju dla pokonania wielowiekowego zacofania gospodarczego, zbudowania potężnego przemysłu socjalistycznego, dla rozwiązania najtrudniejszego problemu którym była przebudowa rolnictwa opartego wówczas na rozproszonych wielomilionowych drobnych gospodarstwach chłopskich. Program leninowski kładł nacisk na konieczność jak najszybszej odbudowy i rozbudowy ciężkiego przemysłu jako podstawy rozwoju sił wytwórczych, na elektryfikację kraju, na rozwój techniki maszynowej. Szybłą rozbudowę przemysłu ciężkiego i jego rdzenia — przemysłu maszynowego uważał Lenin za warunek podniesienia poziomu całej gospodarki narodowej — w tym również i rolnictwa. Leninowski plan spójdziołczy wysuwał zadanie stopniowego rozwoju spójdziołczości na wsi, poczynając od prostych form kooperacji aż do spójdziołczości produkcyjnej włącznie. Plan ten, podobnie jak plan socjalistycznego uprzedyskownienia, partia pod kierownictwem Józefa Stalina — wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — zrealizowała. Zaczęła i rozgrywała gospodarkę chłopską przekształcając ją w wielkie, nowoczesne zmechanizowane i przodujące rolnictwo kolchozowe.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje się w całej swej działalności naukami leninizmu i całym bogactwem doświadczeń KPZR w dziedzinie dróg i metod budownictwa socjalizmu.

85-lecie urodzin Lenina zbiega się z datą 10 rocznicy Układu o przyjaźń i pomocy wzajemnej między Polską i ZSSR, zawartego 21 kwietnia 1945 roku. Przemawiając z okazji podpisania tego Układu towarzysze Stalin podkreślił jego wielkie, historyczne znaczenie, polegające na tym, że znamionował on „zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni”, stanowił „rękonię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękonię jej potęgi, jej rozkwitu”. Głęboka i twórcza siła tego przełomu polega nie tylko na pełnej zbliżności interesów państwowych, braterskiej przyjaźni naszych narodów wykułej we wspólnej walce, wspólnych troskach i wspólnych radościach, ale oparta jest na granitowej podstawie nierozdzielnej jedności ideowej w walce o budowę nowego, lepszego życia w myśl zasad leninizmu.

Idąc za wskazaniem leninizmu zbudowaliśmy dzięki wydatnej pomocy ZSSR nasz przemysł socjalistyczny — podstawę naszego rozwoju gospodarczego.

Podstawą polityki PZPR w stosunku do chłopstwa jest leninowska nauka o umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego jako fundamentu władzy ludowej i o kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu. Partia prowadzi niestanne wysiłki organizacyjne i propagandowe w kierunku rozwoju spójdziołczości produkcyjnej na wsi jako jedynej drogie do socjalistycznej przebudowy wsi i do trwałego podniesienia poziomu gospodarki rolnej w oparciu o wyższą technikę.

Aby zabezpieczyć trwały wzrost stopniowy partia troszczy się o stałe zwiększanie wydajności pracy, pamiętając o słowach Lenina, że „wydajność pracy to ostateczny wynik rzecz najważniejsza, najgłośniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego”. Wierząc w siłę i odwagę ludu polskiego i w jego wyjątkowość, nie osłabiamy walki o wzrost wydajności pracy jest sprzeczną z podstawowymi założeniami nauki

Lenina. Walka z marnotrawstwem, brakorobstwem, niewłaściwym stosunkiem do mienia społecznego, systematyczna walka o obniżkę kosztów własnych produkcji, o podnoszenie jakości produktów — oto treść i kierunek wysiłków polskiej klasy robotniczej, która w większości swej zdaje sobie sprawę że te wysiłki są zdewinią dalszego szybkiego rozwoju gospodarki socjalistycznej. Olbrzymia większość robotników daje tej świadomości wyraz poprzez rozwój współzawodnictwa socjalistycznego.

W warunkach władzy ludowej szybko rośnie inicjatywa i aktywność twórcza mas pracujących, które zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności, wiedzą, że sami wykuwają swój los i są rzeczywistymi gospodarzami swego kraju. I zgodnie z tym, co powiedział Lenin — talentów i zdolności twórczych wśród mas ludowych istnieją przebogate źródła i niewyczerpane pokłady. Wielką aktywność twórczą przejawia młodzież polska, pełną gorącego umiłowania dla swej ojczyzny ludowej, która szeroko otworzyła jej możliwości nauki, pracy i radości w społeczeństwie w działalności społecznej i rozwijającej się coraz szerzej rewolucji kulturalnej.

Cały naród szkuje się do obchodu 10-lecia historycznego polsko-radzieckiego paktu przyjaźni.

Wielkim i radosnym przeżyciem całego polskiego narodu będzie otwarcie w Warszawie w dniu święta narodowego Polski — 22 Lipca — wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki, przepełnionego i wspaniałego daru narodów radzieckich dla zburzonej przez hitlerowców w czasie wojny polskiej stolicy. Na każdym kroku swego nowego życia naród nasz odwołuje się do braterskiej i ożywiającej siły przyjaźni i pomocy narodów radzieckich.

Pod przewodem Wielkiego Kraju Rad umacnia się i rozszerza wielki i twórczy sojusz narodów, walczących o pokój i socjalizm. Potwierdza się i dziś wielka prawda słów Lenina, wypowiedzianych w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej: „Sprawa pokoju jest najbardziej palącą sprawą obecnego czasu”. Prawdę tę rozumieją dziś i odczuwają jej głęboki sens setki milionów ludzi, łączących się w jedną, coraz bardziej zwartą, potężną i niezmierną siłę, gotową bronić pokoju i przeciwstawić się zdecydowanie wszelkim zakusom imperializmu, usiłującego wciąż rozpalać żagiew nowej wojny.

Lenin uczył, że podstawowym warunkiem skutecznej mobilizacji mas ludowych w celu należytego pokierowania ich wielką zbiorową siłą — jest przeniknięta rewolucyjnym duchem partia robotnicza. Partia jest kierowniczą i przewodzącą siłą ruchu, przeobrażającego całe dzisiejsze życie społeczne. Aby prawidłowo kierować ruchem milionów, aby prowadzić niezałudnie masy do zwycięstwa w walce o socjalizm — partia musi umieć należycie i sprawnie włączyć orężem produkcyjnej teorii rewolucyjnej, musi umacniać niestannie hart ideowy, ofiarność i męstwo swych kadr, podnosić na coraz wyższy poziom swą zdolność organizacyjną i propagandową, pogłębiać więź swych kadr i swych organizacji z najszerzymi masami pracującymi.

Lenin wypracował ideologiczne, organizacyjne i taktyczne zasady działalności partii, które są dla wszystkich partii robotniczych wzorem i rękonią prawidłowego kierownictwa partyjnego.

III (styczeniowe) Plenum Komitetu Centralnego PZPR zmobilizowało uwagę całej partii na konieczność przestrzegania w codziennej pracy leninowskich zasad życia partyjnego, zawartych w Statucie naszej partii, uchwalonym przez II Zjazd. Partia wzywa wszystkie swe organizacje i najszerze masy do walki o przezwyciężenie wszelkich wypaczeń biurokratycznych w aparacie państwowym i partyjnym. Uchwały III Plenum KC mają donieść znaczenie dla konsekwentnej realizacji zasad demokracji socjalistycznej w całym życiu społecznym i politycznym naszego kraju. Przyczynia się one niewątpliwie do spójdziołczania twórczej inicjatywy szerokiej masy w ich walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce i w innych państwach.

W twórczej pracy i walce naszego narodu promiennym wzorem jest życie i działalność Lenina — nieugiętego bojownika o sprawę ludu, uczącego, który czerpał siłę i mądrość z nierozdzielnej więzi z masami, wnikliwie wsłuchiwał się w ich myśli i uczucia.

Zabytem Lenina w Polsce w latach 1912 — 1914 związane są zarówno wspomnienia o jego bliskiej łączności z polskim ruchem robotniczym, jak też o jego skromnym a tak czynnym i wielkim życiu. Był prawdziwym przyjacielem i nauczycielem prostych ludzi, znał go i robotnicy Krakowa i góralskie tatrzańskie i dzieci polskie. Dziś setki tysięcy ludzi z czcią i miłością zwracają się do niego, w którym Lenin mieszkał i pracował, zamienione w muzeum jego imienia.

Jakże bliska i wieczna droga dla każdego bojownika socjalizmu jest promienna postać Lenina — jego krzepiąca mądrość i jego promienne serce rewolucjonisty, który uczył nas kierować się przepiękną dewizą:

„Jasność myśli i promienna żarliwość... Bezgraniczne oddanie w walce”. Dziś masy pracujące całej Polski, jak i cała postępową ludzkość składają hołd wielkości Lenina.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza walczy o wychowanie młodego pokolenia, nowego człowieka w Polsce Ludowej, bojownika o szczęście swej ojczyzny i całej ludzkości — wzorując się na świetlanej postaci Wielkiego Lenina.

„Trybuna Ludu” z dnia 15 kwietnia 1955 r.



Kampania zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rodu Pokoju — rozpoczęta. Na zdjęciu: Studenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oddają podpisane karty z Apellem Wiedeńskim.

Foto: Szypek

W dniach podpisywania Apelu

Blaczego podpisałem Apela?

Wśród setek milionów ludzi dobrej woli jestem i ja — żołnierz Ludowego Wojska Polskiego. Kiedy pochylałem się nad białą kartką z gołębim pokojem i kładłem swój podpis pod Wiedeńskim Apellem, wiedziałem, że razem ze mną nad takimi kartkami pochylały się setki milionów prostych, miłujących szczęście i pokój ludzi.

Wraz ze mną na całym świecie, wszędzie tam, gdzie biała gorące serca ludzkie, miliony — przycięli na kartkach z wypowiedzianą w różnych językach i naręczanym tekstem Apelu składają swój podpis wyrażając wale walki o urzeczywistnienie swych najgłębszych pragnień, dążeń i marzeń. Ja również

będę wraz z nimi walcząc. Chcę aby rostała, umacniała się i rozkwitała nasza Ludowa Ojczyzna, aby stała się ziemią radosnych i szczęśliwych ludzi — beztrudnego uśmiechu dzieci. Wiem, że i mój podpis złożony pod Wiedeńskim Apellem przyczyni się do pokrzyżowania zbrodniczych zapędów szaleńców atomowych, że przyczyni się do utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami. I dlatego podpisałem Apela.

Moim żołnierskim czynnem dla utrwalenia pokoju — poparciem dla złożonego podpisu będzie jeszcze ofiarniejsza służba i praca dla Ojczyzny. Doleżę wszystkim sił, aby osiągać coraz lepsze wyniki w szkoleniu bojowym i politycznym.

Pragnę pokoju. Ale gdy zajdzie potrzeba nie zawaham się ani na chwilę, by z bronią w ręku stanąć w

pierwszych szeregach przeciwko tym, którzy próbowaliby tę miłą pokojowi zagrozić i zniszczyć nasze nowe i piękne życie.

plut. RYSZARD SANDECKI

Wiek 1000 młodych kobiet

BYDGOSZCZ (kor. wł.). W powiatowym miasteczku — Szubinie odbył się w dniu 15 bm. wiec tysiąca młodych kobiet z udziałem delegata na III Ogólnopolski Kongres Pokoju, nauczycielki ze szkoły podstawowej w Dąbrowie, ZMP-ówki kol. Barbary Lasońskiej.

Na zakończenie wiecu uczestnicy wystosowali list do młodych matek Strasberga w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„Będziemy występować wspólnie w obronie pokoju i przyjaźni między narodami. Nie jest w stanie przeskoczyć nam w wspólnej walce o szczęście i przyszłość naszych dzieci”.

JAN NADOLSKI

Józef Lenart DWUNASTU Z LEGII CZUDZOZIEMSKIEJ 3)

IX
BEZPOŚREDNIM przełożonym Bogusława Korpanka w Legii był Czesławał nazwiskiem Uhyr. Nie, ten nie zadawał sobie tego pytania. Tak samo, jak nie zadawał go sobie p. renaście lat temu, gdy nosił mundur oficera Gestapo. Nie zadawał sobie również tego pytania, byli oficerowie z afrykańskiego korpusu, z marzałka Rommla, wyciągnięci z oborów lenieckich dla hitlerowców i oddzieleni w mundur Legii, dołączający Francuzami i Polakami.

To był jakby poletek dla dumy narodowej Francuzów i Polaków, którzy — byli hitlerowcami z nieco innych, a przecież w treści swej podobnych okoliczności. I rozdziło się drugie pytanie:

— Gdzieśno to się znalazło? Z kim? Kto nas prowadzi do walki i o co ta walka się toczy, jeśli ci ludzie nam przezwoda?

Napojeni wódką żołnierze szli do dzimłaj, a gdy natrafiali na wieś, choćby się i nie bronila — spodzali mieszkanców w jedno miejsce — opanowała Parandek. Inni też ożylił się ten raz i wtaczał się do opowieści, uzupełniając i prostując zdania drugich.

Młodych we wsiach nie było na okół: poszli do armii, albo do partyzantki. Byli starcy, kobiety, podrostki i dzieci. I bili ich — rozszczęceni piciani żołnierze, wespół z do wódkami. Ile razy słyszałem krzyk gwałconej kobiety? Ile razy widziałem trzynastoletnich chłopców, którym gwoździe wbijano za paznokcie, bo nie wiedzieli gdzie schować broń? Ilu widziałem jeńców, którym ręce wiazano drutem kolczastym i meczono wstrząsami elektrycznymi? Ile...

To nie jest ważne — ile. Mówię to ja — były żołnierz Legii Cudzoziemskiej. I o tym napiszę — prosi Kłowski.

Napiszę, że o tym, że gdyśno odchodzili ze wsi, nad dzimłaj stały czerwone luty. Napiszę o tym, że wszędzie gdzieśno szli poza wrota mi twierdzi — towarzyszyli nam przeciwnicy, ogień, krew.

Kiedy wpadali im w ręce ulotki rozrzucone przez Wietnamczyków, chcieli czytać. Pytano ich:

— O co walcycie żołnierze Legii Cudzoziemskiej? W czym imieniu i przeciw komu?

Pytano ich i mówiono:

— My walcymy o swoją wolność, o nasz naród. Przeciwnicy francuski kolonizator. Mammy do tej wolności święte prawo i mamy prawo do walki...

Wiec powtarzali sobie pytanie: kto tu jest bandyta?

X
WIELU żołnierz Legii zadawało sobie to pytanie i umiało właściwie na nie odpowiedzieć. Pod Quan-tri — jak opowiada Michał Zoszczak —

przeszła na ludową stronę frontu cała sekcja bojowa. Z bronią w ręku.

Pod Dien-Bien-Fu przeszedł on sam i siedmiu Niemców. Również z bronią w ręku. Takich Niemców ponad trzystu powródziło do NRD tym samym pociągami, który przywoził do Szczecina Michała Zoszczaka i jego jedenaścioro towarzyszy.

Żołnierz, ochotnik Legii Cudzoziemskiej, którego pcha do armii bezradzieństwo życia żołnierz imperialistycznej armii, który dostrzeże niesprawiedliwość prowadzonej przez siebie wojny, żołnierz któremu zamiast idei daje się wódkę, aby się nią oderwać przed mordem — nie może być do brym żołnierzem. Jeśli się żołnierz oszukano, że idzie walczyć przeciw bandytom, a na polu walki żołnierz ten dojdzie do wniosku, że z niego chelano uczynić bandytę — wroci się w nim nienawist do dowódców i do świata, który go oszukał.

Kiedy rozmawiałem o tym z nimi, szczioma, lepiej niż kiedykolwiek zdawałem sobie sprawę, dlaczego świetnie wyposażone w nowoczesną broń amerykańskie oddziały bron amerykańskie oddziały nie mogły zwyciężyć w Korei, dlaczego Francuzi w Wietnamie oddawali wojskom wyzwolonym jedną twierdzę po drugiej, dlaczego wreszcie Czang Kai-szek musiał schronić się na Formozę.

XI

TAK jest — pilno im było zobaczyć kraj.

Kiedy przeszli na ludową stronę frontu — odciechni. Mieczysław Kłowski mówi, że jeńcom po ludowej stronie było co najmniej dziesięćkrotnie lepiej w czasie wojny, niż żołnierzom Legii Cudzoziemskiej w czasie pokojowego szkolenia w Algierze.

Nielatwo było Wietnamczykom w czasie wojny. Ale dla jeńców mieli też i dobre słowo. I to wydawało im się niepojęte. Stosunek do jeńca — jak mówi Parandek — nieczym nie różnił się od stosunku do Wietnamczyka.

Korpak dodał:

— Do człowieka... Świadoma, a może przeczuć, że tak właśnie jest, po ludowej stronie — pomagali żołnierzom Legii w powieści decyzyj... Potem przychodzili oficerowie i każdym niemal słowem podawali i wykładowali zadawali im to samo pytanie:

— Kto tutaj jest bandyta? Z kim i przeciw komu szliscie wy, ludzie pracy? Po której stronie jest godność i uczciwość, to, co w człowieku jest dobre? Dlaczego przyszliscie do nas?

Odpowiadali sobie na te pytania. A odpowiadając — myśleli o kraju, o którym po raz pierwszy słyszeli prawdę narzucaną — przekonywającą. I pilno im było wrócić. Gdy przyjechał do nich pol-

ski konsul z Hanoi i zapytał, czy chcą wrócić do kraju, odpowiedzieli zgodnie: tak. Jeden tylko pozostał z ich grupy — ożenił się z Wietnamką. Zyczyli mu szczęścia i pojechali. Z Wietnamu, przez Chinę i Związek Radziecki do Polski. Ale to nie była właściwa ich droga powrotu do kraju, to był raczej epilog tej drogi. Dobry, cieszący serce. Ich droga do kraju, z którego wyrzucił ich hitlerowski faszizm była i dłuższa i trudniejsza. Była drogą przez mękę.

Siedzimy oto w Światowej Specjalnego Punktu Repatriacyjnego w Szczecinie, na peronach miasta, przy alai Wojska Polskiego Nr 151. Szczęściu spośród dwunastu jest obecnie w szpitalu. Jeden jest ranny — już po ludowej stronie wietnamskiego frontu. Trzeba dokonać operację, czekając już zbrońbą w Wietnamie. Inni mają gorączkę i dreszcze — objawy malarii, albo febrę. Michał Zoszczak, ten spod Dien-Bien-Fu, też ma gorączkę i dreszcze. — Idź się połóż — mówią mu. Ale on nie chce. Siedzi wraz ze wszystkimi i bierze udział w rozmowach. Mówi, że to pewnie nie malaria, ale skutki nagłej zmiany klimatu.

Pytają co się w kraju buduje, gdzie najbardziej warto pojeść pracować. Czytają gazety, ale to im nie wystarcza. Chcieliby widzieć wszystko, nacieszyć się powrotem. Ale na razie nie mogą ruszyć się poza Szczecin, bowiem jeszcze nie złożono załatwić spraw związanych z dowodami osobistymi. To musi trochę potrwać — wiedzą.

Sa niecierpliwi, to się czuje. Jest w tej niecierpliwości żądza nowego życia, bez niepewności na jutrzejszy dzień. Dowiedzą się — nielekką jest nasza chleba. Ale dowiedzą się również i zrozumieją: jutro będzie lepiej i pracując wraz z nami, będą uczciwie zdobywać, zarabiać na nasz chleba dzisiejszy i na jutrzejsze „lepiej”.

XII

JUŻ po powrocie ze Szczecina przeżywałem w gazecie komunikat. Donosił w nim, że zbrodniarz wojenny, hitlerowski generał Manteuffel ma objąć stanowisko zastępcy dowódcy naczelnego wojsk Paktu Północnoatlantyckiego i że francuski marszałek Juin, będzie mu podlegał w hierarchii wojskowej.

Nie jest to żadna nowość — to było do przewidzenia. Ale pamiętajcie, panowie — organizatorzy nowej wojny: żołnierze pytają.

Żołnierze pytają i mają do tego prawo. Strzeżcie się pamiłować żołnierskich pytań, żołnierskich sumień i żołnierskich odpowiedzi.

Odpowiedz tych dwunastu niech wam wszystkim wytymaczy.

Jak „usamodzielniał się” MARIAN MENDEL

GOLA leży nad Prosną. Prośna jest rzeką graniczną — po jednej stronie Łódź, a na lewym jej brzegu — Śląsk. Przez całe 20-lecie międzywojenne na Prośnie była granica między Polską a Rzeszą Niemiecką.

Gola nie wyróżnia się niczym na pozór z tysięcy podobnych wsi Łódzkiego. Dawnie bieda była tu taka sama jak gdzie indziej.

O mieszkańcach Goli przez długie lata aż do najnowszego czasu mówiono w okolicy: w Goli — ludzie gołi. Szczęśliwie nie mógł wyżyć rolniczo, a w miejscu nie dla wszystkich było o co rzeć zaczęło.

Co roku wczesną wiosną żegnali się z Gola na długie miesiące młodzi i starsi mężczyźni i kobiety. Z papierkami w rękach, z kociem w pierścieniu przechodzili graniczny most, mijali niemiecki „szlabbaum” (po którym dotychczas nie wiadomo po co pozostają żelazne postumenty) i odmierni kilkanaście kilometrów drogi do Byczyny. Tu wsiadali do pociągów i jechali tam, „kto za Wrocław, kto do Nadrenii, kto do Saksonii” — ale wszyscy do obszarów niemieckich na sezon.

Inni szczęśliwsi gołanie chodzili na podstawie przepustek granicznych do pracy za Prusie, do majątku w Górkach (dziś jest tu spółdzielnia produkcyjna, a w zamku obszarzyciel powstaje szkoła i przedszkole dla dzieci spółdzielców).

Jeszcze inni, jak Bartłomiej Gwizdek, pracowali 20 lat w hucie w Francji, lub jak pisa starszyzna — nazwiskiem Cichy — 40 lat u obszarzyciela pod Magdeburgiem.

Ala żeby ktoś się tu wzbogacił, żeby ktoś zbil fortunę, to nie. Zmieniał się monarchowie, upadali rządy, przelatywały huragany wojen, obalono wreszcie słup graniczny, ale nikt się w Goli nie wzbogacił.

Za wyjątkiem Mariana Mendla.

Bogactwo leży nad Prosną

Marian Mendel usamodzielił się wczesnie. Zmuszał do tego i ciastnola średniactwa, i lichej gospodarki ojcowiskiej i kupa roduństwa. Jak to tam było na samym początku jego kariery — nikt już dokładnie nie powie. Dość, że za nasacyjnych rządów uruchomili własny warsztat masarski, że przez pewien czas prowadził z wspólnikiem dwa sklepy rzemieślnicze: jeden w Wojnie, drugi w Goli.

Były to czasy, gdy po tamtej stronie Prośny Hitler wzmawiał narodzić, że armaty są ważniejsze od masła i słoniny. Żołądki tłumaczyli Niemcom coś innego — szukali zwycięstw i mięsa. Z tej strony Prośny Mosicki kłarował, że to światowy kryzys — bestia apokalipsy, która rady nie da — potrzebni ludzi pracy i zarobku. Żywcą w Polsce był nadmiar, bo nie było za co kupować mięsa. Biedował chłop — biedował robotnik.

Marian Mendel nie słuchał ani Berlina ani Warszawy. Dla niego istotne było to, co sprawdził na własne oczy. Na tamtych brzegach Prośny ludzie szukali mięsa i dobrej za nie płacili. Na tym — było świnia w brodzie. Trzeba tylko znaleźć szczerelinę na granicy, przez którą przesuwać się „połowiki” i „ciwartki”. Mendel znalazł i na barakach ludzi pod przykryciem nasnych ciemności wędrowały świnie z Polski do niemieckich garneków.

Okazało się, że na granicy leżał pieniądź, dużo pieniędzy. Trzeba tylko umieć je znaleźć.

Skrótnie rzecznie, pozal się Bude, przedsiębiorstwo nie daje Mendlowi dość satysfakcji. W niedalekim Bolesławcu, gdzie dotąd jeszcze zabrakło czasu i nie pamięć współczesnych nie zrównała z ziemią baszty stawionej przez Krzywoustego, w handlowym Bolesławcu kupcy chętnie wędzają przemycane tułaczki: jedwabną, koronki, skórzane obramowania do kapeluszy męskich i kamienie do zapalniczek, szachmaty — ów „kukiel” zebrał i reńskie wino dla bogaczy. Przemyciny — jak wiadomo — nie płać cła — towar jest taniej.

Z transportem przez dziurawą granicę też nie ma kłopotu. Jak to dobrze, że ludzemu jest źle! Za 5 złotych weźmie ciężki, półmetrowy worek towaru po niemieckiej stronie, sforsują z nim płytka Prośna i poniosą 6 km polami do Bolesławca. (Droga łatwo natknąć się na „zielenych” i gotowy kłopot).

Że tak dobrze, że ludzemu jest źle! Kula z karabinu „zielenego” wazy mniej od srebrnej pigułki, a strzelacz potrafił strzelać celnie.

Były okresy, gdy karawany chodzily z towarem raz, dwa razy w tygodniu.

Wzrósł 39 roku rozpoczął się w Goli wystrzał z niemieckiej strony. Jakis strażnik w rogatywe próbował jeszcze podpalic lont pod mostem, ale nie zdążył — wymacał go niemiecki „kaem”. Wielec ofiar nie było. Tylko posępne spojrzenia mówily o uczuciach ludzi.

Mendel nie miał czasu na patriotyczne medytacje. Jego rzemieślnicze przedsiębiorstwo prosperowało nadal, ziemi którą wniósł mu żona, nikt nie zabierał,

z domu nie wyrzucali. Prośna była granicą tak i nią pozostała (z tej strony „Warthe-gau” — z tamtej Śląsk).

Znowu wędrują przez rzekę świnie. Ale sytuacja jest inna: „pożen” i „in” hitlerowcy potrafili jako tako doliczyć się sztuk trzodzy w Polsce, częściej zabierać do siebie, a pozostałe upiększyć kolczykami. Staje się trudno o świnie. Niedawno prosili — kup świnia, dziś sąsiedzi i krewni proszą — sprzedaj słoninę. Nie wołno Mendel trzymać się przepisu: 20 gramów na osobę i fertig. Befehl ist Befehl. Ale skąd to mięso przemycane na Niemców stronę? Dlaczego dla Niemców jest schab i szynka bez kartek? Pytania pozostają bez odpowiedzi.

„Na Goli zostają giry i leb, a mięso poszło weg” — mówią zwolennicy poezji.

„U Mendla świnia ma 18 nog” — twierdzą prozacy.

Odpowiedź znajduje się w 1944 r. Nagła kontrola niemiecka nie chce uwierzyć, że szluka, na którą wydano zezwolenie uboju miała 18 nog. A więc Mendel był bez zezwolenia. Sabotaż!

Mendlowi udało się skryć. Policja nie schwytala również na miejscu robotników Mendla — brata Witolda Mendla i kuzyna Zygmunta Frączyka. Marian Mendel przez krótki czas chronił się u znajomych, a potem wyjechał w głąb Niemiec. Był dalej od Goli, bo sprawa pachnie śmiercią. Witold i Zygmun nie umieli daleko uciec. Wkrótce złapano ich. Sądów w takich sprawach u hitlerowców nie trzeba. Wystarczy kula... W 1945 roku brat Frączyka odpokalił jego zwłoki pod Bolesławcem i przenosił je na cmentarz.

— Tys doprowadził do śmierci Witolda i Zygmunta — rzucali Mendlowi w twarz krewni i znajomi po jego powrocie w maju 45 r. i powtarzają dotąd.

Marian Mendel śmieje się.

— Czy ja jestem winien, że oni byli ofiary? Przecież mnie też szukali, a jednak umiałem się ukryć i ocalać.

— Pieniądze wszystko mogą — myślał sobie Mendel.

Obraz osiągnięć handlowych Mendla w okresie okupacji byłby niepełny, jeżeli by nie wspomnieć bodaj o przemycie eteru, piętrow, galanterii, o handlu solą. Wiadomo, jak ma się głośnie na karku a ludzi gniecie bieda to kiedy u licha robić hurtowe interesy jak nie w okresie, gdy po hitlerowsku „streng verboten” jest wszystko — nawet proste życie ludzkie. Jeżeli nawet ludziom się coś nie podoba, to przecież nie zdradza przed hitlerowcami.

— Niech żyje spryt!

Prawdziwie piękne życie zaczyna się od maja 1945 roku. Możliwości w użyciu „młuczboreskim” powiecie są olbrzymie: „szaber” przede wszystkim.

W Byczynie Mendel otwiera sklep tekstylny. Przenosi się do miasta wraz z całą rodziną.

Nowy wiatr powiewa czerwonymi sztandarami — Mendlowi udaje się wstąpić do PPS.

„Towarzysze” Mendel pozostawia na gospodarce parobków. Dojeżdża własnymi motocyklami do swojej starej, już zbyt wąskiej dla niego posiadłości.

„Towarzysze” Mendel lubi polowania, wiec ma fuzję. „Towarzysze” Mendel jest estety węg gromadzi po strychach i stodółach elegancje blyszczące fornirem i skórą mebelki.

„Towarzysze” Mendel jest zwolennikiem mechanizacji rolnictwa, więc ściga do siebie najpiękniejsze maszyny. (Przecież nie ma nad tym wszystkim należytej opieki — jest rok 1945-6-7).

Władza ludowa wymierza sprawiedliwość chłopom w Goli — po odzyskanej stronie Prośny parceluje część gołkowskiego majątku. I okazuje się, że Mendel jest przeciętnym chłopem i to małopom. Dostaje ziemię z parcelacji. Oczywiście najlepszą i oczywiście bez zbyt dokładnych pomiarów. Ziemi jest przecież dość na tym zachodzie! Wpada mu laszek (w 1947 r. pod pretekstem przeciętności wyciął 60 m sześciu świerka; żeby zatrzeć ślady pozwolił spalić ogień). Adamowi Stefaniakowi wykopał pnie po ściętych drzewach. Wpada mu najlepsze laki (choć inni nie mają ani skrawka). Wpada mu wielka folwarczna stodoła polna. (U Mendla była ówczesny kierownik referatu osiedleńczego Pospiech...) Teraz dopiero zaczyna się prawdziwie piękne życie!

Zapytanie Mendla, a powie wam, że nienawidzi z całego serca sanacji — musiał być w tym czasie tylko rzemieślnikiem. Ze nienawidzi hitlerowców — przecież musiał uciekać przed niechybną z ich rąk śmiercią. A na szczęście dla niego są tacy jak Pospiech, z którymi można się „dogadać”. Trzeba ludzi wesprzeć materialnie jeżeli już pan Bóg pozwolił się jemu wzbogacić, a oni w tym pomagali.

Nie ma róż bez kołców. I w tym ustroju bywają różne zmartwienia i kłopoty. Nowe kierownictwo miejscowej PPS nie docenia mendlowych zasług — wylewają z partii. Parobcy nie chcą za pół darmo pracować — trzeba wciąż szukać

nowych. Władze ścigała bezprawne posiadanie maszyn niemieckich — trzeba zaopatrzyć się w świadectwa ich pochodzenia, że kupione, że opłacone itd. Normalnie nie sprzedają budulca tylko na rozdzielnicę — trzeba kupić wagon cementu we Wrocławiu, niby dla potrzeb straży pożarnej, a drzewo pobrać na nazwiska znajomych chłopów. Powstają te różne sklepy spółdzielcze i coraz trudniej o towar — trzeba wreszcie zlikwidować sklep. Zjednoczona partia w Byczynie parzy krzywym okiem. Mówią, że szabrownik, kombinator, kulak — trzeba zlikwidować interesy na tym terenie i przenieść się do solidnie wybudowanej, nowej gospodarki w Goli. Tam już inne województwo — zginie ślad.

Ta ostatnia decyzja zostaje zrealizowana w 1952 roku.

„Nosił wilk razy kilka...”

W zeszłym roku o tej porze siewy były w pełni, a teraz ziemię przykrywają zwały śniegu. Brną ludzie przez śnieg i mroź na zebrania. I to bez przypominania, bez specjalnej zachęty.

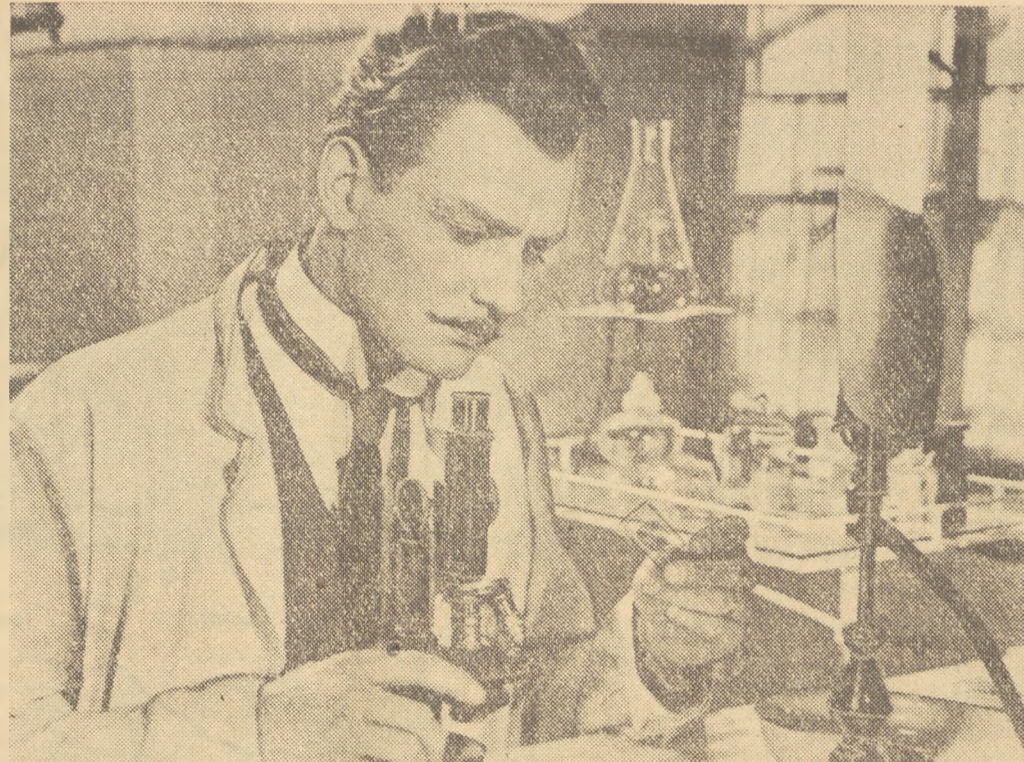
Cała wieś. W świetlicy zimno ludzie kula się niegrabnie ale atmosfera pełna napięcia — zebranie zwołał przewodniczący powiatowej rady i oto sam przyjechał. Po raz pierwszy od długich lat samochód z powiatu (bywały również podwozy, motocykle, rowery) nie zajeżdżał pod domostwo Mendla ale na zebranie z ludźmi.

Przenowienie towarzysza Owczarka jest krótkie ale samokrytyczne. Władze powiatowej dowiedziały się, że przyjeżdżał tu różni funkcjonariusze władz państwowych z Wiesławem, ale nikt z nich nie zbadał dokładnie sytuacji. Gola przostawiała w sposób faktycznie nieznaną. To wielka wina władzy, która nie dość wnikliwie badała sygnały poszczególnych obywateli o działalności kulaka Mendla, a tym samym zniechęcała ludzi do walki i podrywała zaufanie do siebie. Ten stan musi ulec radykalnej zmianie.

Diennikarz z Warszawy mówi o walce klasowej na wsi. Szale tej walki są nierówne — z jednej strony milionowe masy pracujące i ich aparat władzy, z drugiej — garstka wyzyskiwaczy. W całym kraju zwycięża słuszna sprawa, ale w Goli istnieje inna sytuacja. Mendel sprytnie wykorzystywał brak czułości miejscowych władz, wykorzystywał swoją przewagę ekonomiczną, bogacił się kosztem ludzi i wolewał o władzę polityczną. Stworzył mit o swoich wszechmożnościach, kontaktach w województwie i w Warszawie. Grozi sądem. Grozi „osmarowaniem” w gazecie. Sam wstał na siłownię komendanta ochotniczej straży, swna wepchnął na sekretarza zarządu straży. Swna wepchnął na przewodniczącego koła ZMP. A w Goli są tylko dwie organizacje — straż pożarna i ZMP.

(O dalszych dziejach kariery Mendla czytamy w następnym numerze „Standardu Młodych”).

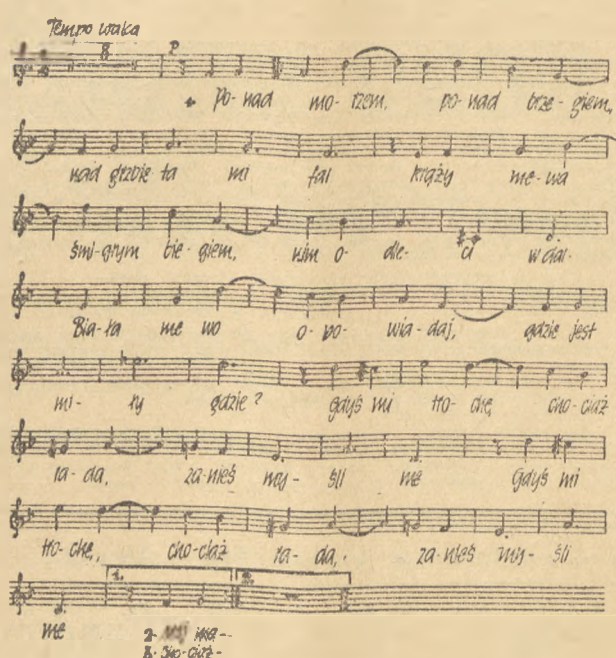
E. GOSKRZYŃSKI



Muzyka: Jerzy Miłulin

Mewa

słowa: W. Lebediew-Rumacz
tk.: Andrzej Dąbrowski



1. Ponad morzem, ponad brzegiem, nad grzbiem fal. Kłazy mewa śmigłym biegiem, nlm odleć w dal. Biała mewa, opowiada, gdzie jest miły, gdzie? Gdyś mi trochę chociaż rada, zanieś myśli me... Gdyś mi trochę chociaż rada, zanieś myśli me...
2. Mój marynarz gdzieś za morzem, Wła obcy kraj, polec ptaszku przez przestworza, List ode mnie daj. Powiedz, proszę, że tu czekam, Tęsknię dzień po dniu. Niech pamięta co przyrzekał, Wszystko powieć mu... Niech pamięta co przyrzekał, Wszystko powieć mu...
3. Chociaż jesteś gdzieś daleko, Choć ci czasem źle, Menu sercu też nielecko, Ale kochem cię. Mewa skrzydła rozwinęła, dzień przez fale biegnie. Listy moje z sobą wzięła, Hen na drugi brzeg. Listy moje z sobą wzięła, Hen, na drugi brzeg...

Festiwal — tematem dnia w Danii

Rozmowa z Vagn Jorgensenem

Kiedy się spotyka ze sobą dwóch Duńczyków, zakładają od razu klub — mówi anegdota, która po prostu chyba stała się w Danii istniejącą kilka tysięcy rozmaitego rodzaju. Ile w tej anegdocie jest racji, dowiadujemy się z rozmowy z jasnowłosym, uśmiechniętym młodym Duńczykiem, Vagn Jorgensenem, przedstawicielem młodzieży duńskiej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

— Tak, mówi Vagn, istotnie w naszym kraju, liczącym 2,7 miliona mieszkańców, organizacji młodzieżowych jest bardzo dużo. Ośmiem organizacjami politycznymi młodzieży skupia około 10 procent młodzieży duńskiej. Obok organizacji licznie duży, jak związek młodzieży socjal-demokratycznej, prawniczy związek Venstres Ungdom (60.000 członków), obok potężnej organizacji związku młodzieży komunistycznej (DKU), istnieje szereg organizacji drobnych, o zupełnie niemal braku oddziaływania politycznego i pozbawionych wyraźnej linii politycznej, jak np. Dansk Samlings Ungdom, Georgist Retsforbundet, czy Radikal Ungdom.

— A jaki jest charakter pozostałych organizacji, skupiających młodzież duńską? — zapytujemy naszego rozmówcę.

— Są to przeróżne organizacje kulturalno-owsiatowe, religijne, organizacje dziewcząt itd. I tak na przykład jest w naszym kraju związek abstynentów, dwie duże organizacje sportowe — Dansk Skote og Gymnastik Forening oraz Dansk Gymnastik Organisation, liczące po 100.000 członków każda; działalnością religijno-kulturalną zajmują

się m. in. Dansk Ungdomsforrening, liczące 80.000 członków. Istnieje związek domów turystycznych młodzieży, itd. — No, a poza tym — tysiące kółek i klubów, których dodatnią cechą jest to, że wychowują naszą młodzież w atmosferze współdziałania i koleżeńskości. W klubach tych spotyka się przezwieżnie młodzież w wieku od 14 do 18 lat. Karty uczestnictwa wydawane są po uiszczeniu opłat członkowskich. W ogromnej większości kluby te liczą nie więcej, niż po 100 do 200 członków każdy. Ta forma życia młodzieżowego rozwija się szczególnie silnie zwłaszcza ostatnio, gdy zaczęła dorastać młodzież, urodzona w okresie wojennym, który w Danii był okresem szczególnie silnego przyrostu naturalnego. Życie świetlicowe zaczęło coraz bardziej się rozwijać, mimo nieprzychylnego początku stonku władz. Postępowa organizacja młodzieżowa, a wśród nich Związek Młodzieży Komunistycznej Danii, popierały szerokie rzesze naszej młodzieży. W chwili obecnej najpoważniejszym bodaj problemem jest coraz bardziej dotkliwy brak lokali świetlicowych.

— Jak przedstawia się współpraca tych rozmaitych organizacji?

— Istnieje w Danii tak zwana Rada Organizacji Młodzieżowych — Fellesråd — która koordynuje działalność organizacji młodzieżowych zarówno politycznych, jak i innych w dziedzinie zagadnień kulturalno-owsiatowych, wysuwa do władz wniosków, dotyczące życia młodzieży itd. W Radzie tej przeważają przedstawiciele organizacji, nie mających wyraźnego charakteru politycznego, którzy starannie unikają alientów politycznych w uchwałach i decyzjach Rady. W ten sposób nawet słuszna i odpowiadająca interesom młodzieży inicjatywa nie trafiła na wielkie przeszkody. Jeżeli tylko wchodzi ona od organizacji politycznej.

Jasnym jest jednak, że młodzież duńska wie, czego chce — pragnie ona przyjaźni i braterskiego współżycia z młodzieżą wszystkich krajów.

— Jak rozszerza się popularność idei Festiwalu wśród młodzieży duńskiej?

— Przykłady? Oto one. W lutym br. na konferencji Fellesråd socjal-demokratycznej, podjęto projekt, który zezwolił przeciwko udziałowi młodzieży duńskiej w Festiwalu. Projekt ten został odrzucony większością 69 głosów przeciwko 11.

Wynik głosowania świadczył o tym, że młodzież duńska nie chce dużej słuchacz dyktatu przywódców socjal-demokratycznych, mimo że ci ostatni zagrozili nawet wystąpieniem z Fellesråd. Jak wiadomo, socjal-demokracja — są najsilniejszą tubą propagandową paktu atlantyckiego i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, podporządkowując tym planom interesy ludu pracującego Danii i młodzieży duńskiej. Warto zaznaczyć, że na tej samej konferencji Fellesråd zapadła uchwała o przystąpieniu do Danii delegacji młodzieży radzieckiej, co stanowi pierwsze tego rodzaju wydarzenie w historii duńskiego ruchu młodzieżowego.

Dyskusja w sprawie Festiwalu trwa nadal, znajdując odbicie w całej prasie duńskiej; a znaczenie jej polega przede wszystkim na tym, że — w przeciwnieństwie do lat poprzednich, kiedy prasa burżuazyjna starała się bojkotować młodzież duńską, w tym roku młodzież duńska idzie na Festiwal z wielką pewnością siebie.

Warto tu zaznaczyć, że w najbliższych dniach wyjeżdża do Danii delegacja SFMD, dla przedyskutowania z organizacjami młodzieży duńskiej sprawy współpracy i udziału młodzieży duńskiej w Festiwalu.

— Jak przedstawia się przygotowanie do Festiwalu w Danii?

— Istniejący w Danii stały Komitet Festiwalowy przewiduje w tym roku udział około 2.000 młodzieży duńskiej, w porównaniu z 1.000 delegatów, którzy byli na Festiwalu w Berlinie i 1.300 delegatów w

ZBIGNIEW WRÓBLEWSKI
Przewodniczący Kolegium Orzekającego
DRN Praga — Śródmieście

Przedfestiwalowa „akcja porządkowa” na ulicach Warszawy

● Przed Kolegium Orzekającym DRN Praga — Śródmieście stanął 16-letni uczeń Wacław G., obwiniony o to, że pod kinem „Sirena” wywołał awanturę z milicjantem i stawiał opór, gdy ten chciał go wylegitymować. Na zapytanie, czy przyznaje się do winy, chłopak gorąco zaprzeczał. Z jego słów wynikało, że całą winę ponosi milicjant, bo bezpodstawnie zażądał dokumentów.

Nie pomogły wyjaśnienia kolegium, że milicjant ma prawo od każdego obywatela, w każdej chwili zażądać okazania dokumentów. A ponieważ wyświadczył film dozwolony od lat 18 — milicjant miał nie tylko prawo, ale obywatel sprawdził rok urodzenia chłopca, przypuszczając, że nie ma on ukończonych 17 lat...



● Na rogu ul. 11 Listopada i Kowieńskiej stało trzech młodych ludzi. Przechodzący milicjant zażądał okazania dokumentów. Na tym tle znowu doszło do awantury.

— Milicjant nie chciał mi powiedzieć dlaczego się mam wylegitymować — zeznał 18-letni Ryszard K.

A milicjant w czasie obchodu zauważył trzech młodzieńców zaglądających do sklepu. Ponieważ było to w trakcie sprzania sklepu, nasaowało się więc podejrzenie, że ludzie ci mają zamiary nieczyste. Słusznie więc postąpił milicjant chcąc wylegitymować podejrzanych przez siebie osobników. Było to jego obowiązkiem, w tym celu właśnie robił obchód...



● Uczeń szkoły technicznej Bolesław W. idąc z kolegą ulicą Targową używał w rozmowie potocznej najordynarniejszych wyrażań. Potrafił również przechodzić kobietę z dzieckiem, aż ta oparła się o słup latarni. Przed kolegium

próbował udzielić wykrętnych odpowiedzi i dopiero wobec zeznania świadka przyznał się do winy.

Ponieważ Bolesław W. nie pracuje zawodowo, kolegium orzekło jedynie upomnienie, które wraz z opisem czynu będzie podane do wiadomości na tablicy ogłoszeń w szkole.



● 17-letni Marian M., robotnik, członek ZMP — wskakiwał do jadącego autobusu. Na zwrócenia przez milicjanta uwagi obrzucił go najbardziej wyszukanymi wyzwiskami.

Kolegium orzekające wyznaczyło mu dwa miesiące karu pracy poprawczej z podaniem tego do wiadomości i opisem czynu na tablicy ogłoszeń koła ZMP w zakładzie pracy.



KARY w dwóch ostatnich wypadkach nie miały charakteru grzywny pieniężnej, ale zmierzaly do tego, aby jednocześnie upominać i zawstydzić oddawcą rozwydrzonych chłopców pod opiekę nauczycieli czy kolegów — zetempowców.

Nie oczekujemy od nich, oczywiście, dodatkowych sankcji w rodzaju zwolnienia z pracy lub ze szkoły. Od rad zakładowych, nauczycieli i zarządów ZMP oczekujemy wzmocnienia opieki nad chłopcami, oczekujemy dalszej troski o ich wychowanie, które zapoczątkowało nasze kolegium.

Od kwietnia rozpoczyna się na terenie Warszawy tzw. akcja porządkowa. Na ulice miasta wychodzą patroli milicji wspólni z pracownikami delegowanymi przez zakłady pracy, z ochotnikami spośród młodzieży. Ich zadaniem jest nie tylko pociąganie do odpowiedzialności za wybryki chuligańskie, ale i niejednokrotnie po prostu zawstrząchanie złe zachowujących się młodzieży.

Nie zapomniamy, że do Warszawy przybędą latem dziesiątki tysięcy młodzieży z całego świata i 140 z górą tysięcy młodzieży z kraju na V Światowy Festiwal Młodzieży. Jako gospodarze chcielibyśmy, aby nasi przyjaciele wynieśli z pobytu w Warszawie jak najmięjsze wspomnienia, by pamiętać nasze piękne domy, ulice, a przede wszystkim — grzecznych, wesołych ludzi. Nie pozwolimy; przeciż, aby oceniano naszą młodzież miarą ordynarnych wyrostków rozpychających się na zatłoczonych ulicach, czy pijaków włokących za sobą nogi i potykających się o latarnie!

W czasie akcji porządkowej patroli w zasadzie będą przypominały o obowiązku właściwego zachowania się. Nieraz jednak poprzez właściwą DRN będą zwracały się o pomoc do szkoły, rady zakładowej lub ZMP. Gdy jednak milicja i ochotnicy z patrolu porządkowego zechcą z wybrzykiem kryminalnym, wtedy sprawę przekażą już do prokuratury.

W stosunku do awanturników, którzy pomimo ostrzeżeń powracają będą do swego „stylu życia”, prokuratura i sądownictwo zastosują jeszcze surowsze środki represyjne niż dotychczas. Jeśli bowiem nie pomożemy z taką ciepłotą i szlachetnością przez nasze władze zwspół środków wychowawczych — musi wreszcie pomóc kara, z tym że ta kara musi być jak najsurowsza.

Cała zaś młodzież, dla której droga jest ambicja dobrych gospodarzy naszego miasta — miasta V Festiwalu, pomoże w akcji porządkowej. Pomoże w pierwszym rzędzie swym zachowaniem, a następnie pomocą dla towarzyszy patrolujących miasta, by uczestnicząc w akcji był nie tylko tęg, który nosi opaskę na ramieniu, ale każdy przechodzący. Tylko zdecydowana postawa całej młodzieży pomoże patrolom porządkowym przeprowadzić przedfestiwalowe porządki, może skutecznie oczyścić miasto z chuliganerii!

Rozmowę przeprowadził:
K. LASZECKI

